



Okres Wielkiego Postu jest czasem pokuty i nawrócenia serca, czasem trwałego przyłgnięcia do Boga. Kierujemy swoje spojrzenia na Ukrzyżowanego, który dla nas wyrzekł się wszystkiego i złożył w ofierze swoje życie. Podejmujemy w tym okresie różne praktyki pokutne i robimy dobre postanowienia, aby oczyścić i zachować ziarno miłości zasiane w nas przez Chrystusa. Warto również w tym czasie sięgnąć po lekturę żywotów świętych, którzy są niejako drogowskazami na drodze ku zjednoczeniu z Chrystusem. Jako przykład triumfu Miłości Bożej chciałoby się przytoczyć historię 11 błogosławionych Sióstr Męczennic z Nowogródka, których 15 rocznica beatyfikacji przypadała 5 marca 2015 roku.

Pierwsze nazaretanki przybyły do Nowogródka 4 września 1929 r. na zaproszenie bpa Zygmunta Łozińskiego, by zająć się religijnym wychowaniem i nauczaniem dzieci i młodzieży. Siostry tworzyły dwunastoosobową wspólnotę, która służyła wielonarodowościowej społeczności miasta. W miasteczku zamieszkiwali Polacy, Białorusini, Żydzi i Tatarzy, którzy tworzyli barwne, bogate kulturowo i harmonijnie żyjące społeczeństwo. Demografia tej miejscowości sprawiała, że posługa sióstr miała charakter ekumeniczny. † Siostry na początku założyły internat, a następnie od 2 września 1930 r., w wynajętym lokalu zaczęła działać szkoła. W ciągu ośmiu miesięcy staraniem Zgromadzenia i społeczeństwa została wybudowana szkoła powszechna. Pierwszym dziełem apostołskim sióstr, warunkującym niejako działalność edukacyjną, była praca związana z kościołem pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, zwanym Białą Farą, który stanowił ważny ośrodek oddziaływania

religijnego na mieszkańców miasta i okolic.

Z nastaniem II wojny światowej wypadki potoczyły się tragicznie. Najpierw okupacja sowiecka, a potem niemiecka. Represje zmusiły siostry do opuszczenia klasztoru i szkoły. Zmuszone zostały do podjęcia pracy zarobkowej w mieście. Terror okupacyjny po zajęciu tych ziem przez Niemców rozpoczął się eksterminacją Żydów, po czym nastąpiła fala aresztowań ludności polskiej, a po niej zbiorowa egzekucja sześćdziesięciu osób, w tym dwu kapłanów. Siostry, które od początku aktywnie uczestniczyły w życiu nowogródzan, nie mogły pozostać obojętne na informacje o kolejnych falach represji wymierzonych w mieszkańców miasta i okolicy. Otwarte na potrzeby ludzi w czasie pokoju, tym bardziej gorliwie służyły innym podczas okupacji wojennej. Siostry pocieszały mieszkańców Nowogródka, którzy tracili swoich bliskich w egzekucjach i wygnaniach. Nowogródzka Biała Fara stała się miejscem potężnego wołania ludu ku swemu Bogu. Wieczorem przed wystawionym Najświętszym Sakramentem wierni, razem z księdzem i siostrami, odmawiali Różaniec. Eucharystia prowadzona codziennie przez ks. Aleksandra Zienkiewicza i modlitwy sióstr w kościele farnym stały się dla umęczonego społeczeństwa przestrzenią nadziei wśród mroków panującego zła.

Okupanci niemieccy co jakiś czas organizowali „pokazowe” rozstrzeliwania, aby zastraszyć wszystkich stawiających jakikolwiek opór. Podobna akcja miała miejsce 18 lipca 1943 roku, kiedy to aresztowano 120 osób z zamiarem rozstrzelania. Wówczas to siostry nazaretanki wspólnie podjęły decyzję ofiarowania swego życia za uwięzionych. Długi czas spędzały na modlitwie w kościele farnym, a dwa dni po kolejnych aresztowaniach przełożona wspólnoty, matka Stella Mardosewicz, w imieniu wszystkich sióstr wypowiedziała do kapelana, ks. Aleksandra Zienkiewicza, znamienne słowa: „Mój Boże, jeżeli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają aniżeli tych, którzy mają rodziny – modlimy się nawet o to”. Parę dni później, pojawiło się kolejne niebezpieczeństwo dotyczące jedyne go kapłana w okolicy, którego nazwisko znalazło się na liście osób skazanych na uwięzienie. Ks. Zienkiewicz tak po latach wspominał: „W parę dni po odejściu transportu z więźniami, gdy pogrążony w smutku, z ciężarem w sercu, kontrastującym z pyszną, letnią pogodą, stałem na progu zakrystii, podeszła ku mnie Matka Stella i znowu z prostotą godną wielkich czasów oświadczyła mi bez żadnych wstępów i dobranych słów (słowa były wówczas zbyt słabym środkiem wypowiedzania myśli i przeżyć): «Boże, mój Boże, Ksiądz Kapelan jest o wiele potrzebniejszy na tym świecie niż my, toteż modlimy się teraz o to, aby Bóg raczej nas zabrał, niż Księdza, jeżeli jest potrzebna dalsza ofiara»”. Bóg tę ofiarę przyjął.

31 lipca 1943 r. jeden z gestapowców nakazał siostrą stawić się wieczorem o godz. 19.30 w komisariacie. Po nabożeństwie różańcowym, jedenaście sióstr nazaretanek ze swą przełożoną udało się na gestapo. Najgorsze, na co mogły się spodziewać siostry, było wywiezienie na pracy przymusowe do Niemiec. W domu pozostała dwunasta z nich, s. Maria Małgorzata Banaś, pracująca w szpitalu. Wracając z pracy, spotkała współsiostry, które szły na komisariat. Pragnęła do nich dołączyć, ale przełożona poleciła jej wrócić do klasztoru i zaopiekować się Farą i księdzem. Sióstr o nic nie oskarżano ani nie przeprowadzono dochodzenia. Spędziły noc na modlitwie zamknięte w niewielkiej piwnicy komisariatu.

W niedzielę 1 sierpnia 1943 r. o świcie gestapowcy wywieźli siostry i rozstrzelali je w niewielkim brzozowo-sosnowym lesie, w odległości 5 kilometrów od Nowogródka. Przed straceniem siostry uklęknęły, modliły się, żegnały się ze sobą. Matka przełożona każdą błogosławiła. Ostatni cios odbierały na klęczkach.

Okoliczności męczeństwa sióstr znane są z fragmentarycznych wypowiedzi uczestników egzekucji. Jeden z gestapowców w pewnym momencie złapał się za głowę i powiedział: „Ach,

jak one szły, trzeba było widzieć, jak one szły!”. Kiedy zapytano, kto szedł, odpowiedział: „Siostry”. Innym razem powiedział: „Tak, one rzeczywiście były niewinne”. Zarówno ks. Zienkiewicz, jak i uwięzieni ocaleli, zostali oni wywiezieni na roboty do Rzeszy, a niektórych zwolniono.

Po wycofaniu się Niemców i zajęciu Nowogródka przez wojska sowieckie odbyła się 19 marca 1945 roku ekshumacja 11 sióstr i złożenie ich doczesnych szczątków w mogile przy Farze. W roku 1991 rozpoczął się w Warszawie proces beatyfikacyjny Służebnic Bożych M. Stelli i 10 Towarzystek.

5 marca w 2000 roku Papież Jan Paweł II beatyfikował 11 Męczennic z Nowogródka. Podczas homilii powiedział: „Bóg stał się prawdziwą podporą i umocnieniem także dla Męczennic z Nowogródka – błogosławionej Marii Stelli Adeli Mardosewicz i dziesięciu towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu – nazaretanek”. Skąd miały siłę, aby ofiarować siebie w zamian za uratowanie życia uwięzionych mieszkańców Nowogródka? Skąd czerpały odwagę, aby ze spokojem przyjąć tak okrutny i niesprawiedliwy wyrok śmierci? Bóg przygotowywał je powoli na tę chwilę największej próby. Ziarno łaski rzucone na glebę ich serc w chwili chrztu św., a potem pielęgnowane z wielką troską i odpowiedzialnością, zakorzeniło się głęboko i wydało najwspanialszy owoc, jakim jest dar z własnego życia. Mówi Chrystus: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). Tak, nie ma większej miłości od tej, która gotowa jest oddać życie za braci.

Śmierć sióstr była bohaterskim gestem miłości, świadectwem wiary w Boga, który pierwszy nas umiłował. Męczennice z Nowogródka stanowią najcenniejszy i niezniszczalny skarb, przykład chrześcijańskiego bohaterstwa i mocy Ducha Świętego, który słabe, zwykłe niewiasty uzdalnia do dawania świadectwa o Chrystusie i ofiarowania życia „za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

Ofiara z życia sióstr jest aktualna wiele lat po ich męczeńskiej śmierci. Ufając w ciągle żywe owoce ich męczeństwa, polecamy wstawiennictwu bł. Marii Stelli i 10 Towarzystek – nazaretanek z Nowogródka różne problemy i kłopoty osobiste i rodzinne, prosimy za ich wstawiennictwem, aby ten pracowity czas Wielkiego Postu przemienił nas i zanurzył w Chrystusowym zwycięstwie.